

załatwioną wreszcie sprawa drogowa. Nie było jednak z czem się spieszyć, sprawa bowiem załatwioną nie została.

Przewidywałem, że projekta obu części komisji drogowej odeślano zostaną na powrót do komisji, z poleceniem zastosowania się do wniosku p. Zybklikowicza. Rzeczywiście odeślano całą sprawę do komisji drogowej na powrót z tym wskazze, aby wniosek p. Gniewosza uwzględniła; wniosek ten chce, aby tylko dotychczasową ustawę w czterech punktach zmienić, a głównie w punkcie sprawiedliwszego rozdziału prestacyi. Otóż ten wniosek przy głosowaniu otrzymał większość, głosowali bowiem za nim obok włościan i Rusinów prawie wszyscy posłowie z miast i zwolennicy projektu mniejszości komisji.

Tak więc odesłano całą sprawę drogową napowrót do komisji, aby w przyszłym tygodniu znowu nad nią rozprawiać.

Przypominam, że za tydzień ma być sejm zamknięty, a jeszcze prócz sprawy drogowej jest sprawa propinacyjna, sprawa budżetu, sprawa fakultetu medycznego, reformy ustawy wyborczej, nie mówię o mnóstwie innych mniejszej wagi sprawach do załatwienia.

W sprawie propinacjiowej pojawił się nowy projekt p. Krzeczunowicza, który ma najwięcej podobno widoków powodzenia, bo godzi obiedwie strony, i tę która chce zniesienia praw propinacji po 26 latach dopiero, i tę by szynkarze te prawa spili.

W kole polskiem oświadcza się większość za wnioskiem Krzeczunowicza.

Na wczorajszym posiedzeniu załatwiono także wniosek dr. Hoszarda uchwalając żadaną przez niego rezolucję wezwania rządu, by nadzory szkolne jak najprędzej w myśl nowej ustawy szkolnej w życie wprowadził.

Z powodu Zielonych świąt następne posiedzenie dopiero we wtorek.

(Siedmaste i ośmaste posiedzenie sejmowe).

(T.) Zdaje mi się, że czysto lokalnego znaczenia sprawa reformy ustawy drożnej, czyli jak tu w Galicyi się mówi drogowej, nie tak bardzo Wielkopolskę obchodzi, bym potrzebował szczegółowo pisać o rozprawach nad projektami do tej reformy, które już dwa dni w naszym sejmie się toczą, a jeszcze i cały dzień dzisiejszy zajmować będą. Ustawa drożna dziś obowiązująca, jest wadliwą pod bardzo wielu względami, a głównie dla tego, że zbyt nie włościłcin zwala ciężary. Cały kraj przeto domaga się reformy i od lat trzech jest ta sprawa na porządku dziennym naszego sejmu. Dopiero na tegorocznej sesyi ma ona być stanowczo zatwierdzoną, czy jednak tak będzie, do tej chwili jest rzeczą wątpliwą. Komisya a za nią i Izba podzieliły się na dwa ze sobą walczące obozy. Większość komisyi ma silnych bardzo zwolenników w Izbie, ma ich jednak i mniejszość. Spór toczy się głównie o rozkład ciężarów na gminy i na tak zwane obszary dworskie. Mniejszość komisyi jest tego zdania, że jeżeli podatki będą podstawą rozkładu ciężarów, wymiar tychże będzie sprawiedliwym. Wczorajsze rozprawy po odczytaniu sprawozdania większości komisyi przez p. J. o l a n s k i e g o i mniejszości przez p. E. W o l a n s k i e g o, rozpoczął referent spraw drogowych w Wydziale hr. B a d e n i, atakując wnioski mniejszości komisyjnej a broniąc projektu większości, który jest właściwie projektem Wydziału krajowego.

Przeciw projektom większości mówili hr. Golewski, Tyszkowski, hr. Krasiński (ruski), ks. Lisiewicz (ruski), dr. Wajgart i Chrappek, za projektem tym zaś mówili prócz sprawozdawcy i hr. Badeniego, Męciniński, Torosiowiec, dr. Dunajewski i Wężyk. Niektóre mowy, jak n. p. dra Dunajewskiego, były świetne, czy ednak przekonał kto kogo?

Na posiedzeniu wczorajszym ośmnastem z kolei rozpoczęła się walka dalej. Za projektem większości mówili pp. Gross, Skrzyński, Krzeczunowicz. Projektu mniejszości bronili pp. ks. Zakliński (ruski) i włościanie Kuzara, Kobylarz, Żoładz, Cocyłowski, Michalskii Włodek. Trzecia dalej partya żąda odesłania całej sprawy napowrót do komisji, celem poczynienia w nim różnych żądanych zmian. Przemawiali za tém pp. Gniewosz, Cywiński i Zyblikiewicz. Wreszcie znalazła się taka partya ultra-konserwatywna, która zgoda żadnych zmian nie chce i pragnie, aby wszystko pozostało po dawnemu a składa się z p. Grocholskiego i włościan Laskorza i Szota. Dwaj ostatni są dla ego za utrzymaniem status quo, bo jakkolwiek utata dotychczasowa nie jest dobra, jest znana i leższa od projektowanych. Projekto wana przez większość apowadza zdaniem mówców włościańskich nową „pańczyzną” a projektowana przez mniejszość nowe podatki.

Najwięcej z wszystkich przez oponentów stawia-
nych wniosków, podobał się Izbie wniosek Zyblikie-
wicza, który żąda, aby odesłać elaborat większości
na powrót do komisji, a to w celu porobienia w nim
zmian w następującym kierunku: 1) podstawą do żą-
dania prestacyi (udziału w robotach około dróg) mają
być podatki bezpośrednie. 2) Prestacya ma być w na-
turze (robota, materiał) z wolnością, relicyji takowej
pieniądzach. 3) Mieszkańcy nie płaćący podatków
bezpośrednich, mają być pociągani do prestacyi utrzy-
nia bydła pociągowego.

Łatwo być może, że zmiany takie we wniosku większości komisji poczynione, zadowolniąby mniejszość przynajmniej częściowo. Inaczej nie wiem czy obec istniejącego rozbięcia, pozyska projekt większość komisji dostateczną ilość głosów.

Dzisiaj dalszy ciąg rozpraw generalnych, a jeżeliby wnioski odraczające nie utrzymały się, przystąpi dziś zba zapewne i do rozpraw szczegółowych.

ALL INFORMATION CONTAINED HEREIN IS UNCLASSIFIED

Lwów, 16 maja.

(Dziewiętnaste posiedzenie sejmowe.)

(T.) Spóźniłem się ze sprawozdaniem z wczorajszego posiedzenia naszego sejmiku, na którym miała być

badaczom, którzy przez cztery miesiące wymierzali piramidę Cheopsa za pomocą najdelikatniejszych narzędzi, sposobność skonstruować pierwotną wysokość piramidy, która bez dalszego wymierzyć się nie da, o nie ma wierzchołka i odpada także zewnętrzna orysyja, która musiała wysokość znacznie powiększać. O odkryciu przez Taylora owego stosunku wysokości do podstawy, było nie trudnem zadaniem dawniejszą wysokość piramidy, jako połowę liczby π wyrachować sumy długości czterech krawędzi podstawy, którą naturalnie wpiwer trzeba było zrestaurować. Pokazało się, że wynosi ona 5819 ang. cali (= 0,09194 ang. mi.), przyczem mogła zająć pomyłką o 16 cali. Pomnoższy tę liczbę wyrażającą wysokość piramidy, tyjąc milionów razy, otrzymamy jako rezultat mnożenia średnią odległość ziemi od słońca, zgadzającą się z rezultatami najnowszych badań naukowych:

5819 ang. cali $\times 10^9 = 91,840,000$ ang. mil.

Zanim przecież dokładniej wyłożę to prawdziwie luminiujące znaczenie tego iloczynu, muszę wpiery wyjaśnić, skąd mamy prawo mnożyć rozmiary piramid potencjami liczby dziesięć. Kto dokładniej się zastanowi, spostrzeże, że w piramidach liczby 2 i 5 wierzający sposób się powtarzają. Piramidy ogranicza płaszczyzn, 5 narożników, 2×2 płaszczyzn trójkątych, 2×2 krawędzi bocznych i tyleż podstawowych, owem jest ona demonstracją powstałego z 2 i 5 systemu decymalnego, co ma nam posłużyć za wskazówkę, że trzeba rozmiary piramid pomnożyć potencjami 10 i dziesiątki, aby je tajemne znaczenie odgadnąć! Prócz 2 i 5 występuje w niektórych szczegółach konstrukcyjnych powstała z ich dodania 7, której tajemne znaczenie poznamy niżej. Bezpośrednią zachętą do poznawania długości drogi słonecznego promienia z wysokości piramid była wzmianka Pliniusza, że egipskie beliski — oczywiście chciały powiedzieć piramidy — miały przedstawiać obraz promienia słonecznego.

Wyrachowana z wysokości wielkiej piramidy średnia odległość słońca od ziemi zgadza się dziwnie z wymiarami utrzymanymi przez nowoczesną naukę z pomocą najdokładniejszych narzędzi. W r. 1860 obliczono długość odległości słonecznej na 91,678,000 ang. mil. w r. 1867 na 92,380,000 ang. mil. Widzimy, że

NIEMCY.

*** Berlin**, 18 maja. W braku wszelkich donioślejszych wiadomości politycznych przeżywają berlińskie dzienniki ciągle jeszcze kwestyą chwilowego rozdzielenia pomiędzy rządami Francji i Niemiec i wynikiem ztąd obawy wojenne, które dzięki pokojowemu asposobieniu rosyjskiego gabinetu, wpływowi cara Aleksandra i rządowi królowej Wiktorji usunięte zostały zupełnie. Już w dniu wczorajszym zapisaliśmy w przeglądzie politycznym, że Anglija przedewszystkiem poczytuje sobie za zasługę niedopuszczenia do ponownego rozlewu krwi, że nota jęj dyplomatyczna przesłana do Berlina i Paryża odniosła pożądaný skutek i bieg europejskiej polityki przywróciła do zwykłego łożyska. Czy tak było istotnie, czy Anglii głównie należy się ta zasługa, trudno o tén wyrokować, zwłaszcza, że dzienniki berlińskie nie odmawiają gabinetowi królowej Wiktorji pewnej w tój mierze interwencji, stanowczo zaprzeczają istnieniu noty angielskiej. Organ ks. Bismarcka półrządowa Nordd. Allg. Ztg. oświadcza stanowczo, że pomiędzy rządami Francji i Niemiec nie było żadnych nieporozumień, które usunąć należało celem zażegnania burzy, że w sytuacji politycznej nie zmieniło się istotnie nic, ale poprostu położono tylko koniec oszczerstwom mianym przeciw Niemcom jakoby zamierzali ponownie wderzyć na Francją. Naturalnie, że organ sternika niemieckiego nie nieco-pruskiej inaczej odzywać się nie może, że ks. Bismarck musi zakrywać rzeczywiste swe byłe i przyszłe zamiary, aby nie dać czasu nieprzyjacielowi na przygotowanie się do ich pokrzyżowania lub uniemożliwienia. To też dobrze poinformowana Magd. Ztg. powiada na to, że rokowania berlińskie pomiędzy cesarzami Wilhelmem a Aleksandrem i ich kanclerzami przysięgnięte są dotąd grubą zasłoną, nie załamnąć przecież należy, że zakaz wywozu koni za granicę szkodzący tak bardzo rolnictwu, sankcjonowany przez cesarza Wilhelma a wydawany zwykle tylko krótko przed mobilizacją armii, że dalej zamierzony przed niedawnym czasem artykuł Nordd. Allg. Ztg. o niebezpieczeństwie wynikającym z zbrojenia się Francji są faktami nie do zaprzeczenia i można osłabiają wywody półrządowego organu. Otóż zażegnana chwilowo burza blizką już była wybuchu i zaniepokojenia Europy nie była powodem prasa, jakby to wnmówić chciały w opinią półrządowe berlińskie dzienniki, ale istotnie wojownicze zamiary gabinetów Niemiec i Francji. Kto zaś zmusił do od-

pyramidalna liczba zajmuje mniej więcej środek pomiędzy dwoma największymi oznaczeniami i że przy-
tem wspomniana wyżej możliwa pomyłka o 16 cali,
która pomnożona odpowiednio dałaby 260,000 mil, nie
ma żadnego znaczenia. Wymierzenie podjęte w po-
żądanych naszym stulecia, podług którego odległość
ziemi od słońca wynosi 95,000,000 mil, więcej jak
cziesięć razy więcej oddala się od prawdziwej liczby.
Oznaczenia tej odległości przed stu laty zawierały
błędy o 10 milionów mil, zatem 10 procent całej sumy;
przed dwustu laty wynosił błąd 66 proc., a w czasie
rozkwitu astronomii greckiej nawet 99 pr. Trudność
w oznaczeniu tej tak ważnej i tak ciekawej liczby po-
ga na trudności dokładnego oznaczenia/ paralaksy
słonecznej. A tak rzadko zdarza się sposobność dokła-
dnego jej oznaczenia przez obserwacyę z rozmaitych
oddalonych od siebie punktów tak zwanego przejścia
Wenerę przez słońce, że cały świat uczony oczekiwał
najwyższą ciekawością ostatniego przejścia (8 grudn.
1874), że rządy poświęciły znaczne sumy na wysłanie
ekspedycyi w odległe strony świata, chociaż potrzeba
było tylko półmurnego dnia, aby wszystkie nadzieje
zniweczyć. I to wszystko podejmowano dla oznaczenia
liczby, która podług Piazzii-Smytha starożytnym Egip-
czyanom w r. 2170 przed Chrystusem — bo tego roku
ostała podług Herschla i Smytha zbudowana wielka
pyramida — daleko dokładniej była znana, aniżeli nam
przed 200 laty. Jeżeli liczba pyramidalna jest dokła-
dna, można z niej wyrachować prawdziwą wartość pa-
ralaksy słonecznej. To Petrie uczynił w roku 1867 i
znaczył tę wartość na 8.8755 sekund. Łaskawy czy-
elniku niech zechce teraz uważać! Dnia 22 lipca 1872
zatem pięć lat później) przedłożył słynny z obliczenia
septuna Leverier akademii paryżskiej pamiętnik, w
tórym paralaksa słoneczna z możliwie najwyższą do-
kładnością była obliczona na 8.866 sekund, zatem nie
pełna $\frac{1}{100}$ sekundy mniejsza, jak ją wyrazili kamień-
ni pismem architekci wielkiej piramidy przed 4000
lat! Ale to jeszcze nie największa tajemnica, którą
staniają mury wielkiej piramidy.

W r. 1865 wykonano za pomocą wybor-
nych instrumentów dokładne oznaczenie po-
łożenia wielkiej piramidy i pokazało się,
że środkowy punkt jej podstawy

wrotu gotujące się już przeciw sobie obozy, czy interwencya cara Aleksandra, czy nota angielska, rzecz to mniejszej wagi, większej natomiast pytanie, czy zażegnana na czas niejaką burza nie zagrozi niebawem na nowo Europie i to w najbliższym już czasie. Ani podród cesarza Franciszka Jozefa do Wenecyi, ani w następstwie jęj przejażdżka przyszłego cesarza Niemiec po Włoszech trwająca dotąd, ani zapowiadzana wizyta króla Szwecyi w Berlinie, ponowny zjazd cesarza Wilhelma z carem Alensandrem w Ems, ani wreszcie spotkanie się w niedługim czasie eksprezydent Thiersa, uchodzącego dotąd ciągle jeszcze za najznakomitszego męża stanu Francyi w oczach Europy, z carem Aleksandrem, nie były i nie będą prostymi aktami grzeczności, ale miały i mają najniezawodniej na celu poinformowanie się osobiste i na miejscu o istotnym stanie rzeczy i przygotowanie aliansów na przypadek ponownego starcia.

Rada gabinetowa, jaka się 14 b. m. odbyła pod przewodnictwem ks. Bismarcka, zajmowała się głównie, jak półtorzędowe donoszą dzienniki, ostatniemi politycznemi wypadkami a ks. Bismarck wyłuszczył swym kolegom zapatywania swe co do polityki zagranicznej zmuszony na czas dłuższy opuścić stolicę Niemiec. Jakże powzięto uchwały, jak je sformułowano, jak postanowiono działać w danym razie, o tém naturalnie nie pisze półtorzędowa prasa.

Król saski przybywa dzisiaj wieczorem do Berlina a król sewedzki przybędzie dopiero 28 bm. — Tego-roczny zjazd prawników niemieckich odbędzie się od 26 do 28 sierpnia w Norymberdze.

ROSYA.

* Minister oświecenia za wzajemnym porozumieniem się z ministrem wojny wydał przepisy co do sposobu egzaminowania młodych ludzi, którzy otrzymali wykształcenie w zagranicznych zakładach naukowych, dla nadania im prawa do skróconych terminów służby przy odbywaniu obowiązku służby wojskowej.

1) Wzajemna odpowiedniość zagranicznych zakładów naukowych pod względem kursu naukowego z rosyjskimi zakładami naukowymi określa się przez komitet naukowy ministerstwa oświecenia publicznego za każdym razem oddzielnie, kiedy zajdzie rzeczywista tego potrzeba.

2) Dla tego wraz ze złożeniem świadectw młodych ludzi o ich pozostawaniu w zagranicznych zakładach naukowych w celu otrzymania zwłoki dla ukończenia wykształcenia do 22 lub do 27 lat wieku, powinni oni dołączać urzędowe wiadomości o przedmiotach wykładanych w tym zakładzie naukowym, w którym wychowują się, lub o lekcjach, na jakie uczęszczają.

3) Wobec tego zaś, że przy wstępowaniu do niektórych wyższych zagranicznych zakładów naukowych rosyjskich poddanych, poziom wymaganych od nich wiadomości nieraz znacznie się obniża w porównaniu z poziomem średnich zakładów naukowych tak zagranicznych jak i rosyjskich, wraz z dyplomami lub atestami, po poświadczeniu ich wiarygodności przez właściwą rosyjską ambasadę lub misję, powinny być składane do ministerstwa oświecenia publicznego i atesta lub świadectwa, lub też inne dokumenta, na mocy których młodzi ludzie byli przyjęci do wyższego zagranicznego zakładu naukowego.

4) Pod względem programatów i sposobu odbywania dodatkowych egzaminów z rosyjskiego języka i literatury, historyi i geografii Rosyi, — dla osób wyznania prawosławnego i z nauki religii — stosować się do zatwierdzonych przez ministra oświecenia publicznego: a) 31 lipca 1872 r. planów szkólnych i programatów przedmiotów wykładanych w gimnazjach męzkich ministerstwa oświecenia publicznego i b) 8 g. udnia 1872 roku przepisów o egzaminach uczniów gimnazjów i programatów ministerstwa oświecenia publicznego.

5) Pomienione egzamina dodatkowe powinny odbywać się w gimnazjach rządowych wydziału ministerstwa oświecenia publicznego, na równi i jednocześnie z uczniami, składającymi odpowiednie rozmaitym przywilejom pod względem obowiązku służby wojskowej egzamina, to jest dla poszukujących przywilejów ze względu na zakłady naukowe 2-giej kategorii — na równi i jednocześnie z uczniami kończącymi kurs VI. klasy gimnazjów, a dla poszukujących przywilejów nadanych wyższym zakładom naukowym — na równi i jednocześnie z uczniami składającymi egzamin dojrzałości.

jest tylko o jedną minutę i 12 sekund oddalony od 30 stopnia szerokości geograficznej, który, jak powiada Smyth, w tak znaczący sposób rozdziela północną półkulę na dwie połowy. W każdym razie nie przypadkowo wybrano to miejsce, ale nie było podobieństwem trzymać się ściśle astronomicznej szerokości, chcąc korzystać z żyworobnej podstawy, jaką skalista wyżyna przy delcie Nilowej podsuwała, trzeba było zatem cokolwiek zboczyć od zamierzonego pierwotnie miejsca. Za to cztery płaszczyzny boczne tak są dokładnie skierowane w cztery strony świata, że to po wszystkie czasy wywoływało zdumienie znawców. Że takie oznaczenie kierunków geograficznych nie jest łatwym zadaniem, niechaj następny przykład udowodni. W roku 1577 uśoiwał Tycho de Brahe z jak największą starannością zorientować swoje obserwatorium i był zadowolony zupełnie, gdy spostrzegł, że dyferencya z południkiem astronomicznym wynosiła tylko 18 minut. Paryżkie obserwatorium daleko większą wykazuje dyferencyą. Najsuenniejsze badanie wielkiej piramidy wykazało, że ta dyferencya wynosiła tylko 4' 35", zatem czwarta część błędu, jakiego nie umiał uniknąć taki Tycho de Brahe. Taka dokładność tém więcej jest podziwienia godną, ile że nie należy zapominać, że dopiero w roku 339 przed Chrystusem astronom Pyteasz z Marsylii dowiódł, że gwiazda polarna nie leży w przedłużeniu osi ziemskiej, ale około 6° w bok, skutkiem czego przy wszystkich wcześniej zbudowanych obserwatoriach błąd orientacyjny 6° był koniecznym, podczas kiedy przy piramidzie zbudowanej 1800 lat przed Pytheasem tylko 1/50 część tego koniecznego błędu popełniono.

Nawet ciężkość piramidy, której oczywiście zważyć nie można, tylko ocenić, pokazała się nie bez znaczenia. Smyth i Petrie oszacowali ją, biorąc wzgląd na trojaki materiał, z jakiego jest zbudowaną na 5,273,834 jardów kubicznych, co stanowi właśnie sto-bilionową część ciężaru ziemskiego sferoidu.

Daleko więcej zadziwia, ponieważ dokładniej daje się oznaczyć aniżeli przytoczony stosunek ciężkości ziemi i piramid, stosunek rozmiarów dwóch tych ciał. Jeżeli weźmiemy pięciusetmilionową część mniejszej

FRANCYA.

*** Paryż,** 16 maja. Ostatnie obrady w wersalskiej o kasach oszczędności najlepszym są dowodem słabości i nie długiego już końca obecnego Zgromadzenia narodowego. Chodziło bowiem o interesy sto ekonomiczny, który nie mógł poruszyć w żaden sposób politycznych namiętności frakcyi Izby, a przecież Zgromadzenie narodowe okazało się niezdolnem do uchwalenia nawet tego rodzaju projektu. Chwila rozwiązania Zgromadzenia jest już bardzo bliska wedle powszechnego zdania, ale Izba nie ma jeszcze odwagi do podpisania swego wyroku. Na tém samém posiedzeniu Izby przedyżył deputowany Calmon w porozumieniu z wielkimi frakcjami lewicy projekt teli treści: Art. 1. Rządzek dzienny Zgromadzenia narodowego w ten sposób ma ustanowionym, że Izba przed swém odroczeniu uchwali prawo wyborcze do senatu i Izby deputowanych, prawo o wzajemnym stosunku władz publicznych i budżet na rok 1876. Art. 2) W ostatnim tygodniu przed odroczeniem wybierze Izba 75 senatorów w miejsce do prawa z 25 lutego. Zaraz potem ustanowi termin wyborów do Izby deputowanych i termin obrad Izby obudwóch.“ Motywa do projektu brzmią: „Przed czterema laty i trzema miesiącami złożył się Zgromadzenie narodowe w Bordeaux w jakichś smutniejszych stosunkach i przez te cztery lata poprzestawało się wnieć powierzonemu mu zadaniu. Porozumienie i poszanowanie prawa przywrócono na nowo, kraj uwolniono od nieprzyjacielskiego wojska, zapłacono długie miliardy kontrybucyi i kosztów wojennych, założenie finansowe i kredyt publiczny podźwignęto, położono podstawy do reorganizacyi armii poczem wreszcie celem ukoronowania całego dzieła, panującemu w Izbie blizko pięciu lat systemowi rządu nadano konstytucyjną sankcyę i tym sposobem uznano rzeczpospolitą za legalny rząd Francyi. Żadne Zgromadzenie nie miało nigdy ważniejszego i trudniejszego do spełnienia zadania, żadne nie dało większych dowodów patriotyzmu. Atoli spełniając swe przyrzeczenie nie rozważało przed nadaniem Francyi konstytucyi, Zgromadzenie zbliżyło się do swego celu. Z tego też powodu uważa się może panowie obecna chwilę za taką, w której Izba ma rozpocząć używać nowych nadanych mu przez konstytucyę, których praktycznego zastosowania niebawem pliwie oczekuje celem położenia raz wreszcie kraju na tymczasowości. To też potrzeba wam tylko jeszcze chwalić warunki, pod jakimi mają być wybrane do Izby stosownie do prawa z 25 lutego, jakim ma być wzajemny ich stosunek oraz stosunek do przysięgi rzeczpospolitej. Prawo o wyborach do Izby deputowanych przeszło już pierwsze czytanie, dwa dni później przedłoży wam rząd niebawem i wszystkie trzy skro rozpoczęcie nad nimi natychmiast obrady mogą być w krótkim czasie uchwalone. Skoro namnie przed zwykłymi wakacjami sierpniowymi wyznaczycie termin wyborów do senatu i Izby deputowanych, mogłyby obiedwie Izby zebrać się już w listopadzie i rozpocząć swą zimową robotę.“

Komisja do projektu o wolności nauczania w uniwersytetach wysłuchała dzisiaj ministra oświecenia Wallon. Minister przedłożył za patrywaria swe go dwóch ważnych punktów a mianowicie co do udziału uniwersyteckich stopni i odczytów prywatnych. Co do odczytów prywatnych, takowe miewał w zado nam ministra, tylko osobom, które ukończyły 25 rok życia, są licencjatami, doktorami lub w tytulu trza lata już nauczali w zakładach naukowych państwowych albo prywatnych. Prawo do udzielania uniwersyteckich stopni przyznaje minister tylko na wniosek wbrew żądaniom komisji, chcącój przelać je na uniwersytety. Stronnictwo klerkalne oburzone jest skutkiem tego na ministra, bo właśnie sobie chciało mieć prawnie prawo udzielania uniwersyteckich stopni. Celem w którym przysłał projekt ma być postawionym porządek dzienny Izby dep. oznaczy dopiero komu

ANGLIA.

*** Londyn, 14 maja.** Ogólna na siebie w sie angielskiej i niemieckiej zwróci uwagę toast siony w klubie narodowym londyńskim w odpow na przemówienie członka parlamentu Holta przez basadora niemieckiego hr. Müllera. Powiedział „Pozwólcie, bym i ja wam moje wypowiedział ncz Większa część członków tego klubu brała czynn dział w zgromadzeniach i podpisywała adresy, w rzych angielscy protestanci wypowiadają narodowi meickiemu najżywsze swoje sympatye; mogę waś pewnić, że cesarz i pan mój nie mniej jego w

srednicy ziemskiej, która wynosi 500,482,396 cali a
gielskich, to otrzymamy jednostę mierniczą, która a
zowie całem piramidalnym a odpowiada 1.00101 cali
cala. Dwadzieścia pięć takich cali stanowią łokieł
ramidalny, a ten jest podług Newtona, Smytha, De
etc. etc. ową świętą miarą, którą wymierzano wo
stkie bezpośrednio z natchnienia Boskiego powstałe
dynki, jako to arkę Noego, arkę przysmarza, świętą
Salomona itd., a która zwyczajnie zowie się „łokiem
Pana.“ Tej miary, odpowiadającej dwudziestomilij
wej części osi ziemskiej, nie należy identyfikować
świeckim łokciem egipskim, który zbadali grunto
Girard, Anville, Caylus i inni. Tą miarą trzeba, opo
zmiankowanych już świętych budowli, wymierzyć
ramię Cheopsa i ziemię i wszechświat, aby doświ
zadziwiających liczb. Podziśmy długość krawędzi po
stawy piramidy, która wynosi 9142 ang. cali, a otrzy
mamy liczbę 365.30, a zatem dokładnie liczbę dni ro
ku, po odrzuceniu ułamka.

Ale jeszcze bardziej zadziwia stosunek piramidy do całego doświadczenia w ciągu dnia przez ziemię drogą po przestworze świata, której dokładne obliczenie opiera się właśnie na miarach, jakie nasi astronomowie mają dopiero nadzieję pewno oznaczyć z obserwacji przelotu Wenus w latach 1874 i 1882. Weźmy za podstawę wysokość piramidy wynoszącą 5813,2 cali piramidowych i otrzymamy przez pomnożenie tej liczby przez miliard średnią odległość ziemi od słońca, to z łatwością otrzymamy długość elipsoidalnej drogi, przebytej przez ziemię w ciągu roku. To daje:

$$5813,2 \times 10^9 \times 2\pi = 36,525,430,000,000.$$

Podnieśmy tę liczbę przez 365,25636 t. j. przez ilość dni w roku, a otrzymamy na każdy dzień drogi 99,999,400,000 albo w przybliżeniu 10^{11} = sto tysięcy milionów czyli 100 miliardów mil, co jest wielkością ogromną.

(Dokończenie nastąpi.)

(Dokończenie nastąpi.)

